



BIBLIOTEKARZ PODLASKI
3/2022 (LVI)
<https://doi.org/10.36770/bp.727>
ISSN 1640-7806 (print) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl



Barbara Noworolska*

Białystok, Polska / Białystok, Poland

Podlasie w pismach Juliana Ursyna Niemcewicza

Podlasie in the works by Julian Ursyn Niemcewicz

Abstract: The article focuses on the descriptions of Podlasie at the turn of the 18th and 19th centuries as observed in the works by Julian Ursyn Niemcewicz. The author assumes that Niemcewicz did not write a history of Podlasie, but noted his truthful observations, which bring us closer to events that are distant, yet continue to shape the current image of the region. They make us aware of the difficulties with which our ancestors were confronted and explain why in this area there are so few old, established estates that would contribute to the continuity and development of historical tradition and the identity of this specific place. Apart from that, the descriptions provided by Niemcewicz demonstrate that, at the times of the first Republic of Poland, Podlasie might not have been perfect, as it was troubled by Russian troops that seized crops and by the activities of the Bar Confederation, but still it was a rather prosperous agricultural region. It was populated first of all by numerous members of the nobility and peasants. Aristocratic democracy developed in the area. Social life was flourishing. Mansions of wealthy aristocrats were the centres of cultural life; most of them were also economic centres and models for the economic activity in the region, and members of the nobility financed the construction of churches and chapels to a large extent.

Keywords: Julian Ursyn Niemcewicz, 1st Republic of Poland, Podlasie, aristocratic democracy, magnates.

* Barbara Noworolska – dr, literaturoznawczyni, emerytowany nauczyciel akademicki białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego. Autorka m.in. książki: *Kultura literacka Podlasia. Szkice* (2017).

Majątności rodziny Niemcewiczów herbu Rawicz leżały między Brześciem Litewskim a Mielnikiem. Można powiedzieć, że właściwie przekraczały Bug, gdyż do Marcelego, ojca Juliana Ursyna, należała wieś Zabuże ulokowana po lewej stronie rzeki pod miastem. Największą wsią rodziny była ulicówka o nazwie Klejniki przy trakcie łączącym miasto Narew z Bielskiem Podlaskim. Marceli wraz z rodziną w czasie choroby swego ojca przeprowadził się do niej ze Skoków oddalonych niecałe pół wiorsty od Brześcia¹. Wyprawa do dziadka była pierwszą podróżą Juliana, zapamiętaną przez umiającego już chodzić chłopca, a to dzięki niezwyklej prezencji – złotej monety, którą wręczył mu senior rodu, ciesząc się pierwszym wnukiem.

Herb Rawicz przedstawia w dolnym polu-tarczy jadącą na niedźwiedziu królową². Był on podobny do rodowego znaku Ursowiców. Oba herby różniły się tylko barwą. W herbie znajdował się trzymający w łapie różę niedźwiedź otoczony jelenimi rogami. Autorzy opracowania pt. *Herby, legendy, dawne mity*, Marek Derwich i Marek Cetwiński, przekonywali, że to nie królowa, lecz panna jedzie na niedźwiedziu, a argumentację opierali o źródła nie tylko z folkloru szlacheckiego, lecz ludowego i europejskiego. Niedźwiedzia w herbie miał także czeski ród Witkowców³, włoski Orsinich, mający wśród swoich przodków trzech papieży i kilku kardynałów, oraz dynastia książąt brandenburskich należących do rodu Akkańskiego⁴. Niemcewicze uważali się za spokrewnionych z tymi rodami. A ów herb, zgodnie z rodową legendą, mieli od 1002 roku, zostali więc nobilitowani wcześniej niż Albert Niedźwiedź, założyciel dynastii margrabiów brandenburskich.

Niedźwiedź, obok wilka, należał w wierzeniach wieków saskich do zwierząt odganiających zło. Tylko dwa te ssaki mogły bronić od diabła, a nawet walczyć

1 J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, tekst oprac. i wstępem poprzedził J. Dihm, t. 1–2, Warszawa 1957, s. 4.

2 M. Derwich, M. Cetwiński, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1989, s. 202.

3 W. Kopaliński *Słownik mitów i tradycji kultury*, t. 2, Warszawa 2007, s. 400.

4 Tamże, s. 420. M. Derwich i M. Cetwiński (dz. cyt., s. 204) piszą, iż źródłem rodowej legendy jest baśń angielska, w której królowa, wrzucona do gawry na pożarcie niedźwiedziowi, wyprowadziła go na zewnątrz na swoim pasie. Wyszła następnie za mąż za księcia Lotaryngii, a jej potomkowie przynieśli herb do Polski w 1002 roku.

z szatanem. Niedźwiedź jest także w owych czasach łączony z urodzajem zboża i jego przetwarzaniem na mąkę⁵, a więc uzasadnione pozostaje używanie go jako znaku szlachcica-ziemianina. W heraldyce niedźwiedź oznacza posuniętą do okrucieństwa w obronie rodu nieustępliwość, męstwo i potęgę⁶. Nie dziwi więc przywiązanie Niemcewiczów do herbu i imion o takim legendarnym rodowodzie.

Początki wielu rodów łączono w kronikach litewskich (*Latopis Wielikoho Kniastwa Litowskoho*, *Kronika* Bechowca, *Kronika* Macieja Strykowskiego) z Palemonem, mitycznym synem króla Priama i jednym z argonautów, który z oddziałem Rzymian za panowania cesarza Nerona uszedł z Cesarstwa na Litwę, by tam założyć nową Italię⁷. Juliusz Bardach uważa inaczej. Przekonuje on, iż po klęsce walczącego z Cezarem Pompejusza 500 Rzymian pod wodzą Publiusza Libona (Palemona) pożeglowało na północ. Jeden z tych rycerzy nosił imię Julianus, inny Erdźwił, stąd pochodzi popularne w rodzinie Niemcewiczów imię, a także miano rodziny Radziwiłłów, książąt na Goniądzu⁸. Jest to jedna z legend tego rodu, których ma on w sumie trzy⁹. Legenda rodu Czartoryskich też łączy tę rodzinę z Rzymem i brzmi następująco: w tym mieście jeden z rycerzy wpadł w dziurę w ziemi, z której wyszedł aż na Litwie. Przekazy źródłowe (*Latopis Wielikoho Kniastwa Litowskoho*, kroniki Bechowca oraz Strykowskiego) zbudowały podstawę mitycznej wiary w to, iż szlachta litewska wywodziła się od Rzymian i nie musiała przyjmować polskich herbów¹⁰.

Niemcewicze przejęli etos polskiej szlachty podlaskiej. Wtopili się w kulturę Podlasia. Marceli Ursyn – wedle wspomnień syna Juliana – napisał nawet monografię Ziemi Brzeskiej i centralnego jej miasta, przekonując, iż tereny te należały do Korony. Niemcewicze byli właścicielami wielu majątności. Dziad Aleksander posiadał dziesięć wsi. Marceli powiększył majątek o wieś Zabuze. Leżała ona po drugiej stronie Bugu, pod Mielnikiem i stąd tytuł Marcelego: podczaszy mielnicki. Mielnik był wówczas miastem otoczonym aurą dynastii Jagiellonów, tam czekał

⁵ M. Derwich, M. Cetwiński, dz. cyt., s. 220.

⁶ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 255.

⁷ Tamże, s. 420.

⁸ J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1989, s. 36.

⁹ T. Zielińska, *Radziwiłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996. B. Noworolska, *Kultura literacka Podlasia*, Białystok 2017, s. 107–109.

¹⁰ J. Bardach, dz. cyt., s. 36.

na powołanie na tron polski Wielki Książę Litewski Kazimierz, tam przez szereg lat mieszkała Bona. Do dziś popularna jest w Mielniku legenda o złotym koniu, który królowa kazała odlać, by wywieść część litewskich skarbów Jagiellonów do swego włoskiego księstwa. Tytuły uzyskane od sejmików, związane z tym miastem, miały wysoki prestiż za czasów I Rzeczypospolitej, gdyż łączyły się z litewsko-polską dynastią i unią wypracowaną przez Zygmunta Augusta. Na spotkaniu w sprawie spornych gruntów Adam Kazimierz Czartoryski tytułuje Marcelego już podstolim mielnickim, a więc ojciec Juliana wyraźnie awansował.

Dwór w Skokach, w którym przyszedł na świat Julian Ursyn, leżał o pół mili od Brześcia. Był drewniany, zbudowany z jodłowego drzewa, „według dawnego zwyczaju polskiego był z gankiem, z którego wchodziło się do sieni”¹¹. Na ścianach owej sieni wisiały wieńce żniwne ozdobione kaliną i bławatkami. Dom mieszkalny był nieduży, wyróżniał go nietypowy układ. Z wspomnianej sieni wchodziło się po lewej stronie do skromnie umeblowanego pokoju z reprodukcjami świętych (reprodukcje szkoły włoskiej). Znajdował się tam ponadto orzechowy stolik z paroma krzesłami. Z niego przechodziło się do sypialni rodziców, skąd z kolei można było się dostać do bawialni wyposażonej w duże lustro oraz krzesła obite złożoną skórą z wizerunkiem ptaków dziobiących winne grona. Pokój był obity karmazynową tkaniną. Drugie drzwi z sypialni prowadziły do pokoju dzieciennego, zaś z bawialni do sionki i składziku konfitur, likworów. Po prawej stronie sieni był pokój Marcelego, pokój gościnny i dwa dobudowane pomieszczenia dla synów¹².

Domowy ogród nie był duży, a wypełniały jego przestrzeń tradycyjne kwiaty: piwonie, irysy, boże drzewka i ruta. Nie było w nim strzyżonych bukszpanów ani angielskich klombów. Rosnące w ogrodzie byliny można spotkać w wielu podlaskich ogrodach, ale dodawały dworowi zapachowej nuty i nieco barwy, nie wymagając specjalnej troski ani finansowych nakładów. W pamięci Juliana została rosnąca przy domu grusza sapieżanka, której owoce stanowiły przysmak chłopców¹³. Ogród, choć nieduży, był plenny, zadbany i rozbudowywany. Jan dosadził dwa włoskie orzechy na miejscu starego domu. Julian, o czym świadczy wiersz z czasów wojen napoleońskich, też sadził drzewa. Utkwiła mu w pamięci jabłoń, którą opisał w jednym z liryków. Porównuje w nim swoje życie i życie

¹¹ J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, s. 34.

¹² Tamże, s. 34–35.

¹³ Tamże.

owej jabłoni, którą dawno temu zasadził. Na ten wiersz zwraca uwagę Grzegorz Zając w swojej monografii¹⁴.

Dom w Skokach był więc w dzieciństwie Juliana typowym dworem średnio zamożnego szlachcica. Także jego otoczenie nie odbiegało od wyglądu innych podlaskich siedzib szlacheckich, które oglądał poeta w dzieciństwie. Podobnie toczyło się życie w tradycyjnej siedzibie podlaskiego szlachcica. Przede wszystkim było zespolone z naturą tak mocno, że zarówno praca w sadzie czy ogrodzie, jak i nabieranie umiejętności jazdy wierzchem czy kierowanie zaprzęgiem były umiejętnościami naturalnymi, więc niewartymi szczegółowego opisu i umieszczenia w pamiętniku. Ich śladów trzeba wyszukiwać w tekście, i to uważnie. Zdradzają je takie fragmenty, jak ten: „Nadmieniłem już, iż księżę Czartoryski nad wojskiem litewskim objął komendę, często lustrował go latem, jako adiutant podróże te odbywałem na koniu”¹⁵. Albo wzmianki z czasów insurekcji: „Kościuszek atoli [...] nagiął tymczasem okopy, a gdy się zmierzchało, kazał mi wsiąść z sobą na koń [...] objechaliśmy wszystkie stanowiska nasze”¹⁶. Nieco dalej: „Kościuszek [...] wzięwszy mnie tylko ze sobą, puszcza się konno do Grodna. Na obiad tylko zatrzymaliśmy się w Sielcach u hetmanowej Ogińskiej, w domu, gdzie w szczęśliwych czasach tyleśmy dni szczęśliwych spędzili”¹⁷. „W bok Sokółki zastaliśmy kilka chorągwi Tatarów, które Kościuszek obejrzał”¹⁸. „Wśród nich spostrzegłem dawnego kolegę mego u kadetów, Józefa Morykoniego, ten, jak wielu innych, kosztem swoim hufiec jazdy wystawił”¹⁹. Albo w scenie walk z wojskiem rosyjskim: „Rano dwudziestego piątego lipca [...] dają znać, że Dońce ucierają się z naszymi. Porywamy się co prędzej i dopadamy koni”. Z przywołanych fragmentów wynika, że jazda konna jest wspomniana przez Niemcewicza wtedy, gdy sytuacja tego wymaga.

Dzieciństwo Juliana było wypełnione atrakcjami. Dwór w Skokach odwiedzało wielu gości, dorosłych wraz z dziećmi²⁰. Rodzice przyszłego poety

¹⁴ G. Zając, *Czuły Weredyk. Twórczość Poetycka Juliana Ursyna Niemcewicza*, Kraków 2015.

¹⁵ J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, s. 110.

¹⁶ Tamże, t. 2, s. 89.

¹⁷ Tamże, s. 104: „Manowcami, dnia 30 września puściliśmy się na powrót”.

¹⁸ Tamże, s. 105.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Spis miejscowości w tym dworów podlaskich: J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki*, t. 2, s. 425–439.

prowadzili aktywny tryb życia i w ich podróżach towarzyszył im pierworodny syn. Zwraca uwagę opis dworu w Piotrowicach, który odwiedził Julian Ursyn z księciem Czartoryskim. „Był to prawdziwie dom staropolski – pisze Ursyn – z obyczajami i zwyczajami XVI jeszcze wieku. Zastaliśmy samą imość z pannami nad ogromnymi krosienkami, wyszywające dywan na stół. Ubiór, dom, meble, wieczerza, na której krupnik z półgęsków i bigos z jabłkami niepoślednie miejsce trzymały, wszystko dawne”²¹. A że dzieciak był bystry i umiał obserwować, więc jego obraz dworów podlaskich od tych małych po duże, zakrawające na drewniane pałace, których mieszkańcy przestrzegali podobnych tradycji i byli przywiązani do demokracji szlacheckiej i kraju, wydaje się wiarygodny. Ale nie tylko oglądał dwory, także przyglądał się ziemi i oceniał jej jakość. Podróżując po Ameryce, zestawiał jej teren z ziemią sobie bliską, pisał bowiem: „Kraj, którym dziś przejeżdżałem, tak jest kamienisty, iż chyba jedna okolica Łosie na Podlasiu równać się z nią mogą”²². Poeta podziwia pracowitość i mądrość Amerykanów, którzy z oczyszczanych z pola kamieni budują murki ogradzające posesje i pastwiska.

Etos szlachcica-ziemianina miał dla Juliana tyle uroku, że jako młodzieniec dwukrotnie prosił on ojca o powierzenie mu w zarząd jednej z należących do rodziny wsi lub folwarku. Za każdym razem słyszał tę samą odpowiedź: „skończyłeś szkołę, to sobie radź”. Starał się o rękę posażnej w dobra ziemskie panny, jednakże na próżno. Wyniesione z dzieciństwa rolnicze umiejętności oraz dużą wiedzę wykorzystał w czasie pobytu w Ameryce. Zajął się wówczas uprawą ogrodu i pola należących do żony, Zuzanny Kean-Niemcewiczowej²³. Pielęgnował tam dorodne warzywa i umiejętnie szczepił drzewa w zakładanym w Ameryce sadzie. Swoje marzenie o zakorzenieniu się zrealizował dopiero w wieku dojrzałym, kupując pod Warszawą folwark, który nazwał Ursinów. Akt kupna podpisał liczący już 65 lat Niemcewicz 23 października 1822 roku²⁴. Miał nadzieję, że w tym miejscu spędzi resztę swoich dni i na wzór podlaskiego modelu życia

²¹ Tamże, t. 1, s. 111.

²² J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce 1797–1809*, z rękopisu wydała, wstępem i objaśnieniami opatrzyła A. Wellman-Zalewska, red. E. Kipa, Wrocław–Warszawa 1959, s. 275–276.

²³ Tamże, t. 2, s. 239. Niemcewicz w tym fragmencie pamiętnika opisuje swoje prace jako ogrodnika, a zarazem wyjaśnia motywy ich podjęcia.

²⁴ I. Rusinowa, *Wstęp*, [w:] J.U. Niemcewicz, *Dziennik czynności moich w Ursinowie 1822–1831*, do druku przygotowała i oprac. I. Rusinowa, Warszawa 2010, s. 5.

odda się ulubionym zajęciom: uprawie ziemi, pisaniu, relacjom z przyjaciółmi. Jednym słowem, powielając podlaski model życia ziemiańskiego wzbogacony zajęciami literackimi.

Dziś Ursynów to dzielnica Warszawy. Przygody i prace związane z zagospodarowaniem tego miejsca opisywał w dzienniku, który wyszedł drukiem dzięki pracownikom Biblioteki Publicznej w dzielnicy Ursynów miasta stołecznego Warszawy²⁵. Memuar ten świadczy o tym, jaką wagę przywiązywał autor do tradycji swojego rodu i ile wiedzy wyniósł z dzieciennych zajęć, obserwacji rodziców zajmujących się gospodarstwem i z uczestnictwa w szlacheckiej demokracji.

Wspólnie z rodzicami odwiedzał Julian również pobliskie miasta. Z matką był w Drohiczyźnie u jej siostry, zakonnicy w miejscowym klasztorze. Oglądał tamtejsze piękne kościoły, czyste domki mieszczan i dolinę Bugu. Z ojcem podróżował do Mielnika, Białej Podlaskiej oraz do Terespolu. Miasto to, gdy stało się własnością podskarbiego litewskiego, pod jego ręką zaczęło rozkwiatać, osiągając rangę ważnego portu rzecznego. Wpływało z niego około 60 sztuk wożących 1000 korcy zboża do Gdańska. Marceli Niemcewicz za przykładem Fleminga też zbudował dwie szkuty i wysyłał zboże do bałtyckiego portu. Terespol był miastem wielowyznaniowym. Obok klasztoru dominikanów była tam cerkiew i zbór kalwiński.

Najczęściej jednak Marceli zabierał syna do Brześcia, gdyż był on blisko i stanowił wówczas ważny punkt na mapie Podlasia. Brześć Litewski w czasach saskich, a właściwie przez cały wiek XVIII, był miastem-bramą „na wciąż otwartą”, łączył Koronę z Wielkim Księstwem Litewskim, a przez te kraje z morzem Bałtyckim i Morzem Czarnym, zwłaszcza po utworzeniu Kanału Ogińskiego. I jak na tak ważne miasto przystało, spełniało ono różnorodne funkcje, które towarzyszący ojcu mały Julian Ursyn poznawał i zapisywał w pamięci. Po raz pierwszy utrwalił się chłopcu zimowy obraz Podlasia w czasie sanny na mszę Bożego Narodzenia, do kościoła w Brześciu. Okutani w derki chłopcy razem z rodzicami trzymającymi nogi w worze z wilczych futer jechali przez zawiany śniegiem trakt do tamtejszej świątyni. Stali w niej przy ławce rodziców i w cienkich kamaszach, przez co potwornie marzli.

Następnym zapisanym w pamiętniku wspomnieniem jest pogrzeb dziadka, jego trumna wystawiona była w cerkwi w Klejnikach, a nabożeństwo żałobne

²⁵ Tamże.

i pogrzeb odbyły się w kościele jezuitów w Brześciu. Zwłoki złożono w grobie rodzinnym w kaplicy św. Faustyna. Do tego doszły wspomnienia o przekazywaniu pieniędzy na msze za dusze zmarłego z typowego dla kultury czasów saskich powodu – ukazania się słudze ducha starszego pana. Brześć miał też znakomitego kaznodzieję, przez słuchających jego homilii mieszczan i szlachtę uznanego za świętego. Kapłan ten odwiedzał dwór w Skokach. Syn Marcelego przyglądał się gościowi, obserwując to, jakim szacunkiem był on otaczany przez rodziców i dworską służbę. Sam Julian ciężko chorujący na ospę został ofiarowany, jak później Adam Mickiewicz, Bogu, właściwie cudownej Matce Boskiej w sanktuarium w Wistyczach, a po wyzdrowieniu przez rok on i jego matka chodzili w dowód wdzięczności w habicie dominikańskim²⁶. Chłopiec poznał więc w dzieciństwie wszystkie kościoły i klasztory Brześcia. Miasto to spełniało, jak wynika z relacji Niemcewicza, wszystkie wymogi kultury religii rzymskokatolickiej czasów saskich i tak opisał je autor pamiętnika.

Było ono, jak każda aglomeracja, miejscem handlu. Poeta zapamiętał zakup konia, na którym jego ojciec planował uczestniczyć w elekcji 1764 roku. Ojciec w czasie bezkrólewia często jeździł do tego miasta, gdyż był wybrany przez szlachtę do „Kapturu”. W czasach późnego baroku wierzchowiec stanowił ważny element szlacheckiego *image'u*. Marceli więc starannie wybierał konia pod wierzch. Nie kupował siwego ani karosza, te maści bardzo wyróżniały jeźdźca i w obiegu opinii owych czasów były to konie hetmanów, książąt i ludzi o wielkich ambicjach. Wybrał rasowego kasztana, a więc maść popularną, ale rasy szlacheckiej i ubrał go w rząd zdobiony turkusami. Sygnalizował tym zamożność, wzbudzał zaufanie. Taki pozawerbalny sygnał był dobrze odczytywany w baroku, do czego przyuczał zakon Ignacego Loyoli i prowadzone przez niego szkolnictwo. Nie ma w pamiętniku opisu sprzedawanych tam towarów. Rejestrował je jednak w pamięci Julian Ursyn, czego przykład znajdziemy na przykład w *Podróżach po Ameryce*, gdzie opisywał on miasto Norwich przy użyciu porównania: „Generał tam stał za ladą. Towary jak u nas nazywają norymberskie i nieprzedniejsze, jak te co u nas Żydzi sprzedają w Brześciu”²⁷. Obrazy miast i pejzaży oraz obyczajów spotykanych w Ameryce często zestawia autor z rodzinnymi. Na przykład widok z rezydencji Washingtona porównuje z pejzażem

²⁶ J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki*, t. 1, s. 40.

²⁷ Tenże, *Podróże po Ameryce...*, s. 191.

puławskim. Dziki krajobraz z serią wodospadów wywołuje u niego komentarz, że panie w Polsce pięknie by tę niezwykłość zagospodarowały.

Brześć był też miastem, w którym pracowało wielu rzemieślników. Chłopca interesowało rzemiosło zanikające, mianowicie wytwarzanie łuków. Nie ma natomiast w pamiętniku informacji o szewcach czy kowalach, których w Brześciu raczej nie brakowało, wzmiankuje o krawcach, czyli zawodzie wykonywanym przeważnie przez starozakonnych.

W pamięci Juliana utkwiło natomiast spotkanie z przywódcami konfederacji barskiej w Brześciu. Dziesięciolecie miał wówczas powiedzieć, że konfederaci nie odniosą zwycięstwa, gdyż są słabo uzbrojeni, brakuje też im prawdziwie wojskowych talentów. W Brześciu, co warto podkreślić, odbywały się sejmiki i posiedzenia sądu kapturowego, zatem miasto miało też znaczenie polityczne, poza tym wyznaczało centrum administracyjne dóbr kresowych księcia Czartoryskiego. Stacjonował tam także miejscowy litewski garnizon.

Wraz z wstąpieniem na żądanie księcia do Szkoły Rycerskiej, rozszerzył się teren wędrówek Juliana Ursyna. Pierwszą podróż do szkoły odbył z ojcem. Wracając do Skoków na wakacje, poznał nową trasę i ludzi przy niej mieszkających²⁸.

Po ukończeniu Szkoły Rycerskiej w 1777 roku podróżował z księciem Czartoryskim jako adiutant: „Lustracje po Litwie, podróże później na Wołyń, Podole, Ukrainę, do dóbr księcia, dały mi poznać wszystkie prawie prowincje składające królestwo nasze”. „Pierwsza wędrówka nasza po Litwie była do Brześcia Litewskiego, Pińska, Słonima, Różany, gdzie nasze pułki stały”²⁹. Autor rozprawy o *Pamiętnikach czasów moich*, Jan Dihm, potwierdza opinię poety:

Jako adiutant księcia Czartoryskiego odbywa teraz podróże po prawie całej Polsce, poznaje ziemie, ludzi, ich mowę i zwyczaje, odwiedza domy magnatów. Był więc z księciem u Radziwiłłów w Białej, poznał dwór Pani Krakowskiej w Białymstoku i sławny dwór tulczyński Szczęsnego Potockiego; bywał też u Ossolińskiego wojewody podlaskiego, u hetmanowej Ogińskiej w Siedlcach i Słoniemiu, u Michała Sapiehy w Różanej, u wielu innych³⁰.

²⁸ Tenże, *Pamiętniki*, t. 1, s. 110.

²⁹ Tamże.

³⁰ J. Dihm, *Wstęp*, [w:] J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki*, t. 1, s. 7.

Dodajmy, iż Niemcewicz wraz z księciem nie tylko był w rezydencjach magnackich, ale i poznawał ich historię. Nie chwalił się w pamiętnikach jej znajomością. Wiedza ta ujawnia się w niespodziewanych sytuacjach. Na przykład, będąc w Ameryce, wspomina o rozwoju Białej Podlaskiej, stworzeniu w tym mieście regionalnej malarni i kapeli przez Hieronima Radziwiłła³¹. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż autor pamiętnika izoluje omawiane rezydencje od otaczających je miejskich aglomeracji. Nie zwraca też uwagi ani na rozmiary pałaców, ani ich architekturę, a przy tym każde z tych miejsc emanuje w pamiętniku swoistą aurą.

Pałac w Białej Podlaskiej, przywołany w pamiętnikach w związku ze ślubem przyrodniej siostry Radziwiłła Panie Kochanku, pełen jest scenek rodzajowych, historii konfliktu o posag i ploteczek dworskich. Z kolei charakterystyka białostockiego Wersalu pozwoliła poecie na opisanie rezydencji po reformach przeprowadzonych przez Izabelę. Niemcewicz wspomina, iż do swojego miasteczka sprowadził Branicki rzemieślników, ale samo określenie Białegostoku miasteczkiem jest znamienne. Notuje po latach w *Pamiętniku* Julian Ursyn:

Tok życia w zamku wiele już cudzoziemszczyzny zarywał. Stół wyborny, lecz bez przepychu, dwór tylko z osób potrzebnych złożony, gdzie potrzeba jednak – wspianiałość³².

Przy okazji wizyty w Białymstoku przypomina autor obrządek pogrzebowy Jana Klemensa. Opisuje go tak:

Ostatni z hetmanów pochowany był dawnym obyczajem. Wjeżdżał mąż zbrojny do kościoła i kruszył kopię o trumnę. Łamano buławę, tarczę z herbami etc. etc. Trumna z trzaskiem zapadała się w podziemia³³.

Podawane informacje z dokładnym wskazaniem miejsca pochówku wskazują na osobisty udział młodego Niemcewicza w obrzędzie pogrzebowym, ale czy kadet ów uczestniczył w obrzędzie, czy raczej zapadła mu w pamięć czyjaś relacja – pewności nie ma, choć udział uczniów Szkoły Rycerskiej w takim obrzędzie

³¹ J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. 165.

³² Tenże, *Pamiętniki*, t. 1, s. 150.

³³ Tamże.

wyduje się uzasadniony. Niemcewicz ze szczegółami opisuje nastrój powagi, jaki zapanował w salonach Izabeli Branickiej po śmierci Jana Klemensa.

Rezydencję Szczęsnego Potockiego w Tulczynie opisuje Julian Ursyn ze zjadliwą ironią. W podobnym tonie przedstawiono zresztą i jego trzecią żonę, piękną Greczynkę³⁴. Dwór drewniany po przebudowie miał na fasadzie napis: „Bodajby wolni i cnotliwi tylko w tym domu mieszkali”. Po powrocie z Ameryki, gdy w 1818 roku bawił Julian Ursyn w Tulczynie, we dworze mieszkał generał moskiewski Wittgenstein ze swoim sztabem³⁵.

Nieco inaczej opisuje pałacyk hetmana Sieniawskiego w Brzeżanach pod Lwowem. Poeta zaznacza, iż jest to budynek kształtny, czysty, choć nieduży, pełen ciekawych obrazów i sufitów. Stoi w pięknym, dużym ogrodzie o nazwie Raj³⁶. Wyjątkowość tego opisu zrozumiemy, gdy uświadomimy sobie, iż pałacyk ten zbudowała na kształt włoskich rezydencji matka księcia Adama Czartoryskiego³⁷. Dworak w tym przypadku, a nie podlaski szlachcic, kierował piórem i wzrokiem młodego autora.

Podlasie więc, zarówno w *Pamiętniku czasów moich*, jak i komediach Niemcewicza, to kraina zamieszkała przez szlachtę i służących jej włościan. Opinię tę potwierdza badanie Zygmunta Glogera dotyczące 1777 roku, a więc okresu młodości Juliana Ursyna. Gloger szacuje liczebność szlachty tego czasu na przekraczającą sto kilkanaście tysięcy osób³⁸. Urozmaicają teren pałace magnackie będące centrami kultury i rozrywki, a niektóre z nich, jak Terespol czy pałac w Białej Podlaskiej, Siemiatyczach czy Siedlcach, były też ważnym dla regionu punktem ekonomicznym, ale przede wszystkim to ośrodki życia kulturalnego i towarzyskiego³⁹.

Miasta tamtejsze są nieduże, czyste a ich mieszkańcy trudnią się rzemiosłem i handlem, któremu sprzyja położenie nad spławnymi rzekami. Tam szlachta zaspakaja swoje potrzeby ekonomiczne, dokupuje produkty, których nie wytwarza.

³⁴ Tamże, s. 134.

³⁵ Tamże, s. 133.

³⁶ Tamże, s. 134.

³⁷ Tamże, s. 387.

³⁸ Przytacza te dane J. Maroszek [w:] *Historia województwa podlaskiego*, red. A. Dobroński, Białystok 2010, s. 62.

³⁹ Tenże, *Wielcy panowie i magnateria na Podlasiu*, [w:] tamże, s. 69–75.

Według *Pamiętnika czasów moich* teren Podlasia zamieszkuje ludność polska obrządku rzymskokatolickiego, bardzo przywiązana do wiary i demokracji szlacheckiej. Należy nadmienić, iż – choć przywołuje Niemcewicz kwestię uniów – nie odróżnia albo pomija istnienie prawosławia, niewiele i niechętnie pisze w pamiętniku o luteranizmie. Wspomina wprawdzie o ludności tatarskiej i jej sympatii dla Polski, jednak nie mówi o islamie. Ta mieszanka wyznaniowa zaważyła, jak się zdaje, na losach insurekcji na Podlasiu⁴⁰. Może w niewieźrze w patriotyzm włościaństwa leży przyczyna niezwalniania z pańszczyzny tych chłopów, którzy zgłosili akces do powstania? We wspomnieniach Niemcewicza katolicyzm jest religią dominującą w regionie. To obraz subiektywny Podlasia. Może z tego względu przygotowany dla Napoleona referat o Podlasiu cesarz przemilczał, a autora nie wyróżnił, a nawet, jak wielu innym, nakazał opuszczenie Warszawy przed wojną 1812 roku, by zrobić miejsce dla swojego sztabu i kwatery dla generałów Wielkiej Armii. Zapewne dotknęło to ambicjonalnie Niemcewicza. Kto wie, czy podróż krajoznawcza po ziemiach polskich nie miała także na celu zatarcia tego afrontu. Nie zmienił on nastroju aprobaty Ursyna w stosunku do polskich legionów i planowanej kampanii ataku na Cesarstwo Rosyjskie.

Jak informuje *Pamiętnik czasów moich*, w podlaskich miastach mieszkało trochę rzemieślników starozakonnych. Autor przytacza anegdotę świadczącą, iż nie są oni otaczani szacunkiem, ale i nie traktowani jak wrogowie.

Miasta, z wyjątkiem Brześcia, nie przyciągają specjalnej uwagi Niemcewicza, choć notuje on, iż wiele z nich znajduje się przy pałacach magnackich, i żyją z nimi w symbiozie, jak w Białej Podlaskiej z Radziwiłłami czy w Białymstoku, a niektóre, jak Bielsk Podlaski czy sam Białystok, pod opieką Branickich, zaś Siemiatycze pod skrzydłami Anny Jabłonowskiej. Ten sielski obraz Podlasia z zamieszkującą go szlachtą pielęgnującą cnoty demokracji szlacheckiej zmienia się wraz z utratą niepodległości. Do głosu dochodzą dążenia niepodległościowe opisane przez Niemcewicza w czasie jazdy po pasie ziem od Brześcia przez Krynki, Sokółkę, Kruszyniany, aż po Grodno. Poeta walczy w powstaniu. Zostaje ranny i razem z Kościuszką, którego był adiutantem, wywieziony do Petersburga. Tam uwięziony, spędza dwa lata w izolacji, aż do śmierci Katarzyny II.

⁴⁰ Tenże, *Insurekcja Kościuszkowska*, [w:] tamże, s. 103–107.

Dwór w Skokach, podobnie jak Klejniki, zostaje w czasach insurekcji zrujnowany. To tylko jeden z przykładów, a przecież zrujnowanych i ograbionych dworów na Podlasiu w czasie insurekcji było więcej. Wojska pruskie i austriackie, wkraczając na Podlasie, walczyły o łupy, a ofiarą tej walki była ludność cywilna. Po upadku powstania i wprowadzeniu się nowej władzy sytuacja ludności, zwłaszcza szlachty, uległa pogorszeniu. Zmniejszyła się liczba areałów ziemi będącej w polskich rękach⁴¹, a więc trudniej było przywrócić dobry stan gospodarczy regionu z ostatnich dwudziestu lat niepodległości.

Uwolniony przez Pawła I, wraz z Naczelnikiem wyjeżdża Niemcewicz do Stanów Zjednoczonych. Tam zostawia go Kościuszko, w tajemnicy udając się do Europy. Robi przy okazji podlaskiemu politykowi i żołnierzowi insurekcji opinię plotkarza, zamykając mu tym samym życzliwość własnych przyjaciół i towarzyszy broni. To trudne lata dla Juliana Ursyna: znalazł się bez przyjaciół, funduszy, bez poparcia Kościuszki, w obcym środowisku. Zawiodły rachuby na poparcie Waszyngtona. Zakorzenie się na ranchu nie było możliwe. Mąż stanu nie widział – jak się zdaje – korzyści w opiece nad kimś, kogo opuścił Kościuszko, bohater Stanów Zjednoczonych; później napisał Waszyngton miły list do Niemcewicza. Problemy te nie zostały zwerbalizowane w Dzienniku. Wręcz przeciwnie, autor wychwala Waszyngtona i jego domowników, ale 14-dniowy, udokumentowany datami pobyt w Mount Vernon⁴² i informacja w *Pamiętniku* o 5 tygodniach tam spędzonych wiele mówią. Dodajmy, iż Waszyngton nie żegnał wyjeżdżającego z rezydencji Polaka.

Pobyt w Ameryce pogłębił optykę autora na żywot ziemianina i na samą szlachtę. Nadał im szczególną wartość, gdyż pokazał przydatność tego etosu w świecie. Różne poglądy polityczne, przedstawione ostro w *Powrocie poła* czy *Dwu panach Sieciechach*, nie negowały według autora *Podróży po Ameryce* głębokiego przywiązania szlachty do ziemi oraz państwa i niechęci wobec zaborców. Nic więc dziwnego, że problem Polski przedstawiał i politykom w Ameryce, i ludziom, których znał, i na których wpływy liczył. We wspomnianym utworze – *Podróży po Ameryce 1797–1807* – opracowany przez Antoninę Wellman-Zalewską indeks wskazuje aż 22 fragmenty wymieniające Polskę. Gdy dodać do tego

⁴¹ A. Dobroński, *Od rozbiorów do końca lat dwudziestych XIX w.*, [w:] *Historia województwa podlaskiego*, s. 109.

⁴² J.U. Niemcewicz, *Podróże po Ameryce...*, s. 142–159.

nazwy regionów (Podole, Podlasie, Galicja) oraz miast (Kraków, Puławy, Łańcut, Warszawa), liczba ta znacznie wzrosła. A przecież nie notował Niemcewicz wszystkich prowadzonych rozmów.

Polska i Podlasie jako część tej całości była stale obecna w pamięci i działaniach Niemcewicza w Ameryce. Na wiadomość, że wiosną 1807 roku Napoleon dotarł do Poznania, a jego wojska do Torunia, miał poeta powiedzieć: „Dajcie mi 30 tysięcy wojska, a wrócę wam Polskę”⁴³. Te informacje sprawiły, że Niemcewicz podejmuje decyzję o powrocie do Europy. Decyzja wydaje się ryzykowna, gdyż od jesieni 1806 roku nie ma on listów z kraju. Wreszcie przychodzi list od Małachowskiego, który jest członkiem Komisji Rządzącej na terytorium, z którego powstanie Księstwo Warszawskie. Niemcewicz list traktuje jak zaproszenie, wraca więc na ziemie polskie w lecie 1807 roku, porzucając założoną tam rodzinę wraz z wypracowaną z wielkim trudem stabilnością. Zatrzymuje się w Dreźnie, by oddać hołd „nowemu monarsze memu, Fryderykowi, królowi pruskiemu, księciu warszawskiemu”⁴⁴. Zakotwicza w Warszawie, najpierw w wynajętym mieszkaniu, później w oficynie pałacu Potockich i włącza się w toczące się dynamicznie ówczesne życie polityczne.

Na prośbę kolegów pisze poeta w języku francuskim charakterystykę polskiej szlachty. Jak można wnioskować, dzieło to oparte było o wiedzę z kraju dzieciństwa, a więc uwzględniało wyniesione z Podlasia przekonanie poety o przywiązaniu szlachty do demokracji i ojczyzny. Tekst został cesarzowi doręczony, ale Napoleon w żaden sposób nie odniósł się do niego. Nie dążył też do poznania Niemcewicza.

Autor *Powrotu posła* zostaje w 1809 roku sekretarzem senatu, wprowadza poprawki do konstytucji. W walce z Austriakami jako jeden z dyrektorów Gwardii Narodowej współorganizuje obronę Warszawy, bierze czynny udział w bitwie pod Raszynem oraz przyczynia się do wycofania wojsk austriackich z Warszawy i Mazowsza. Następnie udaje się do Puław i do rodziny, by tam słuchać wieści o kampanii w Galicji. W czerwcu 1811 roku wyjeżdża zwiedzić Małopolskę, zwłaszcza Kraków. Jest to czas, w którym Napoleon nakazuje opróżnić stolicę z cywilów, by przygotować kwatery dla marszałków i generałów Wielkiej Armii. Może więc ten wyjazd jest formą zachowania godności, pokazania, iż nie

⁴³ Tamże, s. 383; tenże, *Pamiętniki czasów moich*, t. 2, s. 254.

⁴⁴ Tamże, s. 264.

musi być zależny od Napoleona i oglądać cesarza na balach? Po opuszczeniu Małopolski zwiedza Lublin i Podlasie lubelskie, a także Białą Podlaską. Opisuje klasztor Reformatów, podziwia bogatą, dobrze prowadzoną bibliotekę, chwali przestrzeganie klauzury, podziwia obraz w głównym ołtarzu tamtejszego kościoła. Następnie odwiedza Puławę i stamtąd jedzie do rodziny. Zakotwicza u brata stryjecznego w Neplach leżących blisko Brześcia.

Obraz Podlasia w owym roku jest tragiczny, nosi żywe znaki wojny Księstwa z Austrią. Julian Ursyn notuje: „[...] smutne wszędzie widziałem ślady lata tego upałów, i tych dolegliwych okoliczności brzemion, które nas ciemnią. W niwach spalone plony, ogniem zajęte bory i lasy, i trzask pożartych płomieniem walących się sosen ogromnych. Do tylu klęsk, które w tym roku doznajemy, pożary lasów nie za najmniejsze liczyć należy”⁴⁵. Tym miłszy mu był pobyt we dworze w Neplach położonym nad rzeką i otoczonym zielenią. Możemy wnioskować, że najmocniej ucierpiało południowe Podlasie, a stosunkowo mniej środkowe i wschodnie.

Niemcewicz zostaje w miejsce Kopczyńskiego powołany wizytatorem szkół Księstwa i członkiem Izby Edukacyjnej. Jesienią 1812 roku wyjeżdża do Wielkopolski i do Prus polskich, by zapoznać się z tamtejszym szkolnictwem. Równocześnie wydane drukiem zostają jego *Listy litewskie* pokazujące sytuację i postawę szlachty pogranicza podlasko-litewskiego i Litwy. Zwraca w dziele uwagę na temat demokracji szlacheckiej, żywej wśród szlachty podlaskiej, także, a może szczególnie, mieszkającej na ziemi włączonej bezpośrednio do Rosji. W sposób satyryczny pokazują one postawy polityczne Polaków wychowanych w demokracji szlacheckiej, zachowujących ją w pamięci i Rosjan podporządkowanych carowi. Mieszkający pod koniec życia na obrzeżach Puszczy Białowieskiej Franciszek Karpiński notuje, jak rosyjski generał radzi mu, by uważał, co i do kogo mówi: „To, co waść mówisz, gadaj w komorze, a nie na dworze” – zapisuje w dzienniku poeta.

Niemcewicz po lustracji szkół wielkopolskich zatrzymuje się na Podlasiu u brata Jana. Tam dochodzą go echa zdobycia Moskwy, ale prędko również wieści o wycofywaniu się w popłochu gnanej mrozem i głodem Wielkiej Armii. Klęska mocno dotyka Niemcewicza. Czuje odpowiedzialność za ofiary, należał wszak do osób zachęcających Polaków do wzięcia udziału w walce. Powstają na Podlasiu

⁴⁵ J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich*, Warszawa 2020, s. 68.

piękne wiersze Ursyna broniące honoru polskiego żołnierza. Grzegorz Zając uważa, iż z tego powodu autor *Powrotu pośła* podąża za cofającymi się Legionami⁴⁶. W *Pamiętniku* podaje poeta inny powód tej wędrówki, mianowicie rozkaz króla, a zarazem księcia warszawskiego, nakazujący politykom stawienie się w Dreźnie. Niemcewicz ogląda finał wielkiej wojny. Widzi rozproszone polskie legiony po śmierci księcia Józefa Poniatowskiego. Słyszy o rannym Dominiku Radziwille, zdanym na opiekę i chleb karczmarza, gdyż komunikacja i poczta nie działają.

Car Aleksander umożliwia Polakom powrót do kraju i tworzy struktury Królestwa Polskiego. Wraca i Niemcewicz, a w roku 1816 wyrusza w podróż na Wołyń oraz do znanej mu z młodych lat ziemi brzeskiej. Tereny rolnicze nie przerażają, choć noszą ślady wojny. Ale miasto Brześć jest zrujnowane:

Dziś nie tak oręż nieprzyjacielski, jak periodyczne, a dowieść można umyślnie zrządzone pożary, zajmowanie domów na postoje żołnierskie, przeszkody w handlu, wszystkie profesje, wszystkie rzemiosła, wszelki rodzaj przemysłu Żydom oddane, miasto to nie-ludnym i ubogim sprawiły⁴⁷.

Brześć przestał być centrum religijnym regionu, gdyż zostały zniszczone tamtejsze kościoły. Część klasztorów spalonych, część zamienionych w szpitale wojskowe. Kilka tylko domów w rynku zamieszkałych jest przez chrześcijan: „We wszystkich innych nie widać, jak bagnety i brody żydowskie”⁴⁸. Przypisuje Niemcewicz ten upadek nie wojnie, ale działaniom Rosji, niegospodarności aktualnej administracji, a może i działaniom celowym.

Dawniej Brześć był siedzibą pułków litewskich, które lustrował Niemcewicz przy boku księcia Czartoryskiego. Jednak pułki te stacjonowały w koszarach i na zamku, podczas gdy w roku 1816 i w okresie po wojnie napoleońskiej rosyjscy żołnierze zajmowali domy mieszczan, dewastując je. Podobnie postępowały rosyjskie szpitale wojskowe z klasztorami, do których się wprowadzały. Zauważał też Niemcewicz, iż lud na terenach bezpośrednio podległych Rosji „grubszym i ciemniejszym jest niż w dzisiejszym Królestwie Polskim”⁴⁹. Ubolewając nad

⁴⁶ G. Zając, *Czuły weredyk*, dz. cyt.

⁴⁷ J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne...*, s. 146.

⁴⁸ Tamże, s. 146–147.

⁴⁹ Tamże, s. 149.

upadkiem Brześcia, przypomina, iż miasto ma warunki do znakomitego rozwoju, gdyż przepływają przezeń dwie spławne rzeki będące drogami do Bałtyku i Morza Czarnego, a więc na południe, północ i zachód Europy.

Leżący nieco na północ Terespol, choć zniszczony wojną, zaczyna się energicznie odbudowywać i odnawiać uprzedni rozwój gospodarczy. Niemcewicz zauważa, iż Biała Podlaska podupadła po bohaterskiej walce i śmierci Dominika Radziwiłła. Przemilcza poeta kwestię decyzji cara, który nie przyznał rodowej schedy synowi Dominika, a rękę jego córki razem z dobrami rodowymi oddał jednemu z rosyjskich dostojników. Rozwinęły się natomiast Siedlce, „jeszcze za życia pani hetmanowej Ogińskiej dobre miasteczko. Gdy nabyte przez rząd stało się stolicą województwa podlaskiego, znacznie się jeszcze podniosło. Sądy, mnóstwo oficjalistów, przyczyniły się do tego”⁵⁰. Relacja ta pochodzi z 1828 roku, z ostatniej opisaney podróży po ziemiach polskich. Był to wójaż „w interesie familijnym”, na wesele bratanka, syna brata Jana, z którym łączyły Juliana Ursyna serdeczne więzi. W czasie drogi trafia do Międzyrzecza, miasteczka należącego do Konstantego Czartoryskiego, na żydowskie święta i na odpust św. Mikołaja „ruskiego”, będący zarazem dużym dorocznym jarmarkiem. Międzyrzec dotknęły działania wojenne, ale mimo tego uważa, iż miejscowi Żydzi należą do bardzo zamożnych, a jarmark świadczy o tym, iż miasto się rozwija.

Według Niemcewicza Podlasie w czasach I Rzeczypospolitej było krainą rolniczą dobrze się rozwijającą. Oczywiście, nie ominęły go niepokoje ze strony oddziałów rosyjskich, płądrujących i rekwirujących płody rolne. Swoje piętno na tych ziemiach odcisnęła też konfederacja barska. Jednak Podlasie zaludniała przede wszystkim licznie rozrodzona szlachta i chłopci. Rozwijała się na tych terenach demokracja szlachecka. Kwitło życie towarzyskie. Rezydencje magnackie stanowiły centra życia kulturalnego, większość z nich była także ośrodkami ekonomicznymi i wzorem działań gospodarczych regionu. Magnateria w znacznym stopniu przyczyniała się do budowy kościołów i kaplic⁵¹.

Miasta były nieduże, zamieszkałe przez chrześcijan, z niewielką liczbą izraelitów trudniących się handlem towarami gorszej jakości i rzemiosłem. Zopatrywały głównie okoliczną ludność w artykuły gospodarcze, dostarczały

⁵⁰ Tamże, s. 339.

⁵¹ Na przykład Wersal Podlaski Branickich, Biała Podlaska Radziwiłłów, Siemiatycze Anny Jabłonowskiej, Terespol Fleminga.

rzemieślników. Były centrum życia religijnego. Nie odnotowuje Niemcewicz istnienia produkcji przemysłowej.

Wojny, a więc insurekcja, a później warszawsko-austriacka i napoleońska spowodowały znaczne zniszczenia zwłaszcza południowego i wschodniego Podlasia. Ucierpiały miasta i miasteczka, które z trudem i nie wszystkie wracały do stanu sprzed wojen. Zmniejszyła się liczba rzemieślników i ogólna liczebność mieszczan. Zmienił się skład tej ludności. Niemcewicz notuje, iż w wielu miasteczkach zostało tylko po kilka rodzin chrześcijańskich. Ich miejsce zajęli Żydzi, i to pozbawieni zajęcia. Podaje poeta konkretne liczby aktualnego zaludnienia. Warto dodać, że choć Żydów i ich miejskie zatrudnienia Niemcewicz ocenia mało optymistycznie, nie jest jednak przeciwnikiem tego narodu. Zdaje sobie sprawę, że prowadzony przez nich handel wódką wymuszają jej producenci, właściciele dworskich browarów. Píše powieść *Lejbe i Siora*, utwór o miłości dwójki młodych osób, którym ojciec kobiety nie pozwala na mariaż. W głębszej warstwie fabularnej jest to jednak artystyczny rys środowiska żydowskiego, jego zróżnicowania, walki postępu, nowych dążeń z tradycją, zacofaniem. Postuluje Niemcewicz potrzebę oświaty, którą uosabia młody Lejbe.

Znikło z mapy Podlasia wiele ośrodków magnackich, co negatywnie wpłynęło na sytuację ekonomiczną regionu. Dodajmy, iż na kulturalną i polityczną także, choć autor to akurat przemilcza.

Stosunkowo najszybciej odbudowują się majątki szlacheckie. Powstają przy dworach browary, gorzelnie. Na ten rodzaj działalności przemysłowej Niemcewicz narzeka, gdyż prowadzi ona według niego do rozpijania chłopów i ubożenia wsi. Nie wymienia młynów ani cukrowni. Raz wspomina o produkcji nawozów sztucznych. Nie pojawia się w jego relacjach z lat 1816–1828 kwestia szlacheckiej demokracji. Opisuje poeta zabytki, głównie kościoły i ocalałe w nich obrazy, niektóre dwory oraz ogrody. Czasem wspomina wydarzenia historyczne, jak na przykład śmierć Batorego, czy postaci, m.in. Tyzenhauza i jego zasługi dla Grodna. Są to jednak obrazy pojedyncze, luźno związane z tekstem relacji. Sporo uwagi poświęca krajobrazowi, zwłaszcza lasom i łąkom. Jednak opisy te nie urzekają nastrojem czy kolorytem, ale rzetelnością i stosunkiem emocjonalnym autora do bliskiego mu środowiska przyrodniczego.

Szlachta, według relacji Niemcewicza, zaczyna w latach 20. XIX wieku tworzyć małe centra kultury – gromadzi książki, kupuje obrazy, przywozi z zagranicznych wojaży zakupione zabytki. Jednym słowem, przejmuje funkcje

dawnych ośrodków magnackich. Poeta obserwuje na Podlasiu powolny powrót do sytuacji ekonomicznej sprzed wojen przełomu XVIII i XIX wieku, pierwszych wojennych lat wieku pary i elektryczności, którymi zachwyci się Zygmunt Krasiński czy później Jan Matejko. Niemcewicz nie pisze historii Podlasia, ale notuje rzetelnie własne obserwacje, które przybliżają nam wydarzenia odległe, jednak w pewien sposób kształtujące i dzisiejszy obraz Podlasia. Uświadamiają nam one, z jakimi trudnościami musieli walczyć nasi przodkowie, i wyjaśniają, dlaczego na tych terenach jest tak mało dawnych kapitałów, które ułatwiłyby rozwój dzisiejszy.

Bibliografia

- Bardach J., *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1989.
- Derwich M., Cetwiński M., *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1989.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, t. 2, Warszawa 2007.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Maroszek J., *Insurekcja Kościuszkowska*, [w:] *Historia województwa podlaskiego*, pod red. A. Dobrońskiego, Białystok 2010.
- Maroszek J., *Wielcy panowie i magnateria na Podlasiu*, [w:] *Historia województwa podlaskiego*, pod red. A. Dobrońskiego, Białystok 2010.
- Niemcewicz J.U., *Pamiętniki czasów moich*, tekst oprac. i wstępem poprzedził J. Dihm, t. 1–2, Warszawa 1957.
- Niemcewicz J.U., *Podróże historyczne po ziemiach polskich*, Warszawa 2020.
- Niemcewicz J.U., *Podróże po Ameryce 1797–1809*, z rękopisu wydała, wstępem i objaśnieniami opatrzyła A. Wellman-Zalewska, pod red. E. Kipy, Wrocław–Warszawa 1959.
- Noworolska B., *Kultura literacka Podlasia. Szkice*, Białystok 2017.
- Rusinowa I., *Wstęp*, [w:] J.U. Niemcewicz, *Dziennik czynności moich w Ursinowie 1822–1831*, do druku przygotowała i oprac. I. Rusinowa, Warszawa 2010.
- Zajac G., *Czuły Weredyk. Twórczość Poetycka Juliana Ursyna Niemcewicza*, Kraków 2015.
- Zielińska T., *Radziwiłłowie herbu Trąby*, Warszawa 1996.

